Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok VI. Kraków, niedziela 23 września 1923 Nr. 224

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i administracyi: Kraków, Orzeszkowej 7.
Nr. telefonu 279. — Konto czekowe Poczt. Kasy Oszczędn. Nr. 141.123
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracyi.
Komunikaty przesłane Redakcyi nie będą uwzględnione.
Redakcya rękopisów nie zwraca.
Redaktor naczelny przyjmuje od 12 do 1 w południe.

Cena Nru Mp. 5000

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. 75.000, kwart. 225.000
w Krakowie z odnoszeniem do domu mies. 83.000, kwart. 249.000
Na prowincyi: z przesyłką pocztową mies. 90.000, kwart. 270,000
Za granicą: z przesyłką pocztową mies. 120.000 kwart. 360.000
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia od wyrazu 1000 Mp., wiersz milimetr 1-szpalt. 1500 Mp. Nadesłane 4500 Mp. Wiersz milimetrowy 1-szpalt w tekście 6000 Mp. Wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie 8000 Mp. Gratulacye 50000 Mp. Inser. zamiejsc. o 50%, zagr. o 100% droższe

Ostatnie stadyum.

Kraków, 20. września.

(fr.) Po dniach niepokojącego naprężenia i przewalających się konfliktów międzynarodowych nadciągać zdaje się okres opadania wzburzonych fal życia politycznego. Korfu, Rjeka i Madryt utrzymują wprawdzie w niepewności jeszcze całą Europę, ale wszystkie z niemi związane zagadnienia i nieporozumienia schodzą na plan drugi wobec przechodzącej zwolna w stadyum ostatnie, lecz tem ostrzejsze a czasami ukrywające w sobie wręcz zagadkowe rozwiązanie. Wprawdzie drogi ku likwidacyi sporu francusko-niemieckiego sprzątnięto głaz najcięższy, bo gabinet Cuna, ale mimo to sieć nieporozumień jest jeszcze tak gęsta, jakbyśmy stali u początku sporu. To bowiem ,co się wyłuskać da z wygłaszanych mimo siebie mów kierujących mężów stanu obu państw, wskazuje, że różnice stanowisk obu rządów, francuskiego i niemieckiego są jeszcze wcale znaczne.

Poincare — wiadomo — powtarzał stale: Zanim rozpoczynamy jakiekolwiek rokowania, likwidujcie bierny opór. Stresemann przyjął punkt widzenia Poincarego, ale z zastrzeżeniami, które dziś są właśnie przedmiotem gorącej dyskusyi w prasie niemieckiej. Zastrzeżenia owe — to w prostej linii następstwo fatalnej polityki biernego oporu. Stresemann bowiem domaga się spełnienia dwóch postulatów: zwolnienia więzionych za sabotaż w Zagłębiu Ruhry obywateli niemieckich i zezwolenia na powrót wygnanym z Zagłębia Niemcom oraz przywrócenia administracyi niemieckiej w kraju. I oto dokoła tych drobnych zdawałoby się pozornie zastrzeżeń rozwijać się poczyna z obu stron przewlekła, patetyczna polemika oddziałująca niespodzianie hamująco na rozwiązanie sporu.

(Istnieją również i inne trudności, formalne, ale nie pozbawione odcienia humorystycznego. Opowiadają, że Stresemann nie włada należycie językiem francuskim, a ambasador francuski w Berlinie znowu nie zna zupełnie języka niemieckiego, wobec tego obaj mężowie stanu znaleźli wybieg, szukając ratunku w języku angielskim. Od takich to drobnostek zależy nieraz los narodów, a nawet wielkich państw!) Ponadto w toku dyskusyi Poincare wysuwa nową wątpiwość, pakt gwarancyjny które to żądanie jest wymownym wyrazem głębokiej nieufności, jaką Francya żywi do Niemiec powojennych, a nawet do umiarkowanego gabinetu Stresemanna. Nieufność ta znajduje swe uzasadnienie w dwóch okolicznościach, łagodzących — jeśli tak rzec można — winę Francyi, ale obciążających stokrotnie przewinienia Niemiec. Przedewszystkiem dotychczasowe rządy niemieckie, niewyłączając gabinetu Stresemanna tolerują w różnych ośrodkach Niemiec w dziwny sposób jawną częstokroć działalność rozmaitych stowarzyszeń i koteryi monarchistycznych, dla których ukoronowanie wszelkich wywrotowych akcyi politycznych stanowi przywrócenie monarchii i polityka odwetu wobec Francyi. Nie dziw więc, że Francya okiem nieufnem patrzy na to wszystko, co się dziś dzieje w Niemczech. Zgniecenie owych to „jajeczek" monarchistycznych z pewnością przywróciłoby Niemcom zaufanie świata. Gabinet Stresemanna, posiadający w swym łonie socyalistów, dotąd w tym kierunku nic wiele zdziałał mimo, iż owe koteryc monarchistyczne najgwałtowniej zwalczają rząd obecny i wszystkie jego zamierzenia w dziedzinie odszkodowań i likwidacyi biernego oporu.

Ponadto podważa Stresemann cały swój kurs polityczny, ociągając się z przedłożeniem konkretnego programu w sprawie odszkodowań. Półgębkiem i niewyraźnie mówi o gwarancyach, ułatwiając jedynie polemikę Poincaremu, który też w ostatnią niedzielę w mowie wygłoszonej w Bricullcs — sur — Mense oświadczył bez owijania sprawy w bawełnę: lepszy wróbel w garści niż kanarek na dachu. Prasa niemiecka oburza się z powodu takiego traktowania enuncyacyi Poincareго, zapominając o kardynalnej różnicy, jaka zachodzi pomiędzy położeniem Francyi a Niemiec. Stwierdzić bowiem należy, że jeżeli komukolwiek zależeć może na rychłej i to najrychlejszej likwidacyi sporu, to chyba nie Francyi. Nie dziw więc, że Poinrace się nie spieszy, ale dziwić się należy błędom taktycznym prasy niemieckiej, i bronionego przez nią rządu niemieckiego. Wszak sami publicyści niemieccy jak też i rząd niemiecki nie ukrywają, że Niemcy doszli już do ostatecznych granic swej wytrwałości. A jak zależy rządowi niemieckiemu na przyspieszeniu rokowań i wzbudzeniu do siebie zaufania dowodzi następujący incydent:

Prasa niemiecka pochwyciła i roztrąbiła do niebywałych rozmiarów wiadomość o rzekomej wspólnej interwencyi Belgii i Anglii u rządu francuskiego. Owo demarche przedstawicieli obu państw miało rzekomo na celu skłonienie Francyi do elastyczności i ustępliwości wobec rządu Stresemanna. Tą nierozsądną i nieobliczalną krzykliwością wyrządziła prasa niemiecka niedźwiedzią przysługę własnemu rządowi. Fanfaronada obliczona na obudzenie upadającego optymizmu rzuciła bowiem podejrzenie, że rząd niemiecki spowodował ową interwencyę Anglii i Belgii. A gdy na Quai d'Orsay nie tajono silnego niezadowolenia z powodu nieobliczalnej wrzawy części prasy niemieckiej, musiały dzienniki niemieckie, stojące blizko rządu, pospieszyć z dementi, że rząd niemiecki nie ma nic wspólnego z ową interwencyą i że nie zamierza wygrywać jednych sprzymierzonych przeciwko drugim, bo w obecnej sytuacyi politycznej wszelki rozdźwięk wśród koalicyi mógłby się fatalnie odbić na biegu rokowań w sprawie odszkodowań.

Istotnie usuwanie nieporozumień w łonie koalicyi może tylko przyspieszyć podjęcie rokowań francusko-niemieckich. Czy spotkanie Baldwina z Poincarem poprowadzi do wyrównania różnic angielsko-francuskich trudno przewidzieć choćby dlatego, że rozmowa obu mężów gubi się w gęstej mgle tajemnicy. Z tego też powodu nie warto snuć jakichkolwiek domysłów na temat wpływu środowej konferencyi Poincarego z Baldwinem na dalszy bieg oporu o odszkodowania, bo wszelkie podobne rozważania pozostaną na jakiś czas tylko dowolnymi domysłami.

Jedno jest jednak pewne. Czy owe różnice pogłębią się czy zostaną wyrównane, bez względu na to wszystko, Niemcom spieszno do rozwiązania sporu. Na gabinecie Stresemanna okazują się już pierwsze rysy, socyalistyczni jego członkowie zdradzają ochotę wycofania się. Niemało też kłopoty przysparza Stresemannowi Bawarya z jej jawnemi tendencyami separatystycznemi. A upadek Stresemanna w tej chwili był skokiem prosto w przepaść! Tem bardziej więc liczyć można na wzmożoną akcyę obecnego rządu niemieckiego ku — kapitulacyi!

Numer świąteczny „Nowego Dziennika"

ukaże się we wtorek rano, dnia 25-go bm. (z datą 26) w zwiększonej objętości i podwójnym nakładzie. — **Inseraty do tego numeru przyjmuje Adm. od dzisiaj.**

Kompromisowa enuncyacya rządu Rzeszy

Berlin 21. 9. PAT. Rząd Rzeszy ogłasza następujący półurzędowy komunikat: Niemcy skłonne są dopomódz do przywrócenia normalnych stosunków ekonomicznych w Zagłębiu Ruhr. Domagają się jednakże uprzednio amnestyi wobec skazanych przez trybunały państw sprzymierzonych, prawa powrotu dla wydalonych z terenów okupowanych i przywrócenia Niemcom prawa administrowania gospodarką w Zagłębiu Ruhry.

Bierny opór wygasa?

Bruksela 21. 9. PAT Genera Degoutte w wywiadzie z korespondentem „Soir" oświadczył między innemi: Bierny opór w Zagłębiu Ruhry wygasa, na terenie okupowanym panuje spokój. Kwestya nadreńska jest sprawą wyłącznie wewnętrznej polityki Niemiec.

Berlin 21. 9. PAT. Rada państwa zatwierdziła budżet dodatkowy na rok 1923 przewidujący między innymi sumę 1931 trylionów marek na cele podtrzymania biernego oporu.

Poważny krok naprzód.

Genewa, 21. 9. PAT. Komisya Ligi Narodów dla spraw rozbrojenia wyraziła się za dopuszczeniem Niemiec do podpisania traktatu w sprawie wzajemnej pomocy przed przyjęciem ich do Ligi Narodów.

Wykrycie tajnej organizac[yi] prawicowej w Berlinie.

70 osób ar[esz]towanych.

Berlin. (AW) Policyi berlińskiej udało się [ub]iegdajszej nocy wpaść na trop tajnej organi[za]cyi prawicowej, pod nazwą „Prinz Luis Fer[d]inand Gruppe". Przy tej sposobności zaaresztowano około 70 osób i zarekwirowano większą ilość broni.

Sprawa Jaworzyny wędruje z Genewy do Hagi.

Genewa, 21 września PAT. Rada Ligi Narodów zajmowała się na wczorajszem posiedzeniu sprawą Jaworzyny. Sprawozdawca Quinones de Leon wyraził pogląd, że należy w tej sprawie zasięgnąć opini stałego sądu rozjemczego przy międzynarodowym trybunale w Hadze. Delegaci Polski i Czechosłowacyi podzielili to zapatrywanie i wskazali na konieczność natychmiastowego zlikwidowania tej kwestyi spornej, która uniemożliwiła uregulowanie wzajemnych stosunków pomiędzy obu państwami.

Parlament zaczyna się ożywiać

Konwent seniorów Sejmu zwołany na 28 bm.

Warszawa. PAT. Dziś w południe wicemarszałek sejmu Seyda zwołał konferencyę przedstawicieli tych klubów, które w liście do marszałka sejmu domagały się najspieszniejszego zwołania plenum sejmu. W konferencyi wzięli udział posłowie: Barlicki, Dąbski i Thugut. Uhwalono, by konwent seniorów zwołać na dzień 28 bm. O powyższej uchwale dyrektor kancelaryi sejmowej Pomykalski zawiadomił telegraficznie bawiącego w Krynicy marszałka Sejmu Rataja.

Warszawa, 21 września PAT. Dnia 24 bm. odbędzie się posiedzenie konwentu seniorów senatu. Na porządku dziennym m. i. sprawa dobrowolnego obniżenia dyet senatorskich o 10% na czas sanacyi skarbu.

* * *

Warszawa, 21 września PAT. Przewodniczący komisyi wojskowej poseł Mączyński zwołał posiedzenie tej komisyi na dzieś 3 października. Na porządku dziennym obrad znajduje się projekt ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

Zuchwały napad bandycki na pociąg pasażerski.

Lwów, (AW). „Gazeta Lwowska" donosi z Łuniniec, że w nocy z d. 18-go na 19-go dokonano w pobliżu stacyi kolejowej Horynia zuchwałego napadu bandyckiego na pociąg pasażerski, jadący z Łuminiec do Sarn. Bandyci zatrzymali pociąg przed wprowadzeniem go na ślepy tor i skierowal doń ogień karabinowy. Podczas strzelaniny jednego pasażera i jednego bandytę raniono, zaś dwuch pasażerów zostało zabitych. Bandyci obrabowali doszczętnie pasażerów z pieniędzy i mienia, a nawet z ubrania, poczem zbiegli w las. Banda ta składa się z 50 uzbrojonych ludzi i posiada również karabin maszynowy, przybyła do Polski prawdopodobnie z Rosyi sowieckiej. Obecnie ma się ona ukrywać w okolicznych lasach. Celem pościgu bandytów wysłany został na miej sce wypadku większy oddział policyi.

Ameryka projektuje zwołanie międzynarodowej konferencyi rozbrojeniowej

Cóż, kiedy Anglia i Francya są przeciwne!

Berlin (AW). Stany Zjednoczone wysłały do Anglii, Francyi i Japonii noty z propozycyą zwołania międzynarodowej konferencyi rozbrojeniowej, na której omawiana będzie sprawa Oceanu Spokojnego i kwestya ograniczenia budowy floty napowietrznej i łodzi podwodnych. Ze strony angielskiej wysuwa się zastrzeżenia przeciwko zwołaniu konferencyi, która ma przeszkodzić może umocnieniu angielskiej bazy operacyjnej Singapore. Również Francya sprzeciwia się zwołaniu konferencyi jedynie Japonia przychylnie przyjęła propozycyę amerykańską.

Żołnierz grecki wyjawił nazwiska morderców z Janiny.

Rzym 21. 9. PAT. Donoszą z Tirany, iż w okolicy Argyro Nastro aresztowano osobnika ubranego w mundur grecki, który wyjawił nazwiska zabójców członków delegacyi włoskiej do Komisyi delimitacyjnej, jak również współwinnych dokonania zabójstwa.

Jugosławia gromadzi wojska nad granicą bułgarską.

Wiedeń. PAT. „Neue Freie Presse" donosi z Sofii, że nadeszły tam wiadomości o koncentracyi wojsk jugosłowiańskich nad granicą bułgarską, co wywołało wielkie zaniepokojenie. Dotychczas jednak rząd bułgarski nie wysłał do rządu belgradzkiego żadnej noty. Przed kilku dniami poseł jugosłowiański zjawił się w urzędzie spraw zagranicznych i oświadczył, że jego rząd jest poinformowany o tem, że bandy macedońskie przygotowują napad na terytoryum jugosłowiańskie. Poseł zwrócił uwagę rządu na skutki takiej akcyi. W kołach bułgarskich oświadczają, że od czasu istnienia obecnego rządu ani jedna banda nie pojawiła się na granicy oraz że nie stanie się to i nadal. Zażalenia rządu jugosłowiańskiego uważają wobec tego za nieuzasadnione. Premier Cankow w onegdajszej swej mowie, wygłoszonej w Plewnie, oświadczył, że Bułgarya nie myśli o tem, by popierać ruch band.

Krwawe starcie z komunistami w Sofii.

Sofia, 21. 9. PAT. Bulg. Agencya Telegraficzna. W nocy w mieście Stara Zagora doszło do starcia między grupą uzbrojonych komunistów a wojskiem. Spokój został przywrócony. Tej samej nocy w mieście Cierpan komuniści usiłowali zaatakować Komisaryat policyi. Policya wszakże rozpędziła napastujących. Aresztowano 12 komunistów. W czasie strzelaniny sześciu komunistów zostało zabitych.

Komuniści bułgarscy ogłosili republikę sowiecką.

Londyn. PAT. Biuro Reutera donosi z Sofii, że komuniści w Nowej Zagórze proklamowali rząd sowiecki.

Znów będą zakłócać spokój Faraonowi.

Londyn. (AW) Znany uczony Howard Carter towarzysz zmarłego lorda Carnanvon przystępuje w bież. tygodniu do dalszych prac nad grobem Tutanchamona. Narazie trzeba usunąć wielkie masy brył i kamieni, któremi zasypano wstęp do grobowca celem zabezpieczenia go przed kradzieżą względnie zalewem rzeki. Prof. Carter spodziewa się już w październiku dotrzeć do głównej izby grobowca, gdzie znajduje się sarkofag a w nim mumja Faraona.

Stines w Moskwie.

Berlin. (AW). Według nadeszłych tu z Londynu wiadomości do Moskwy miał przybyć Hugo Stinnes dla nawiązania z rządem sowieckim rokowań w sprawie koncesyi natury rolniczej.

Nowe trzęsienie ziemi.

Moskwa, 21. 9. PAT. W prowincyi amurskiej dało się odczuć nieznaczne trzęsienie ziemi.

Giełda lwowska.

Lwów, 21 bm. PAT. Giełda. Akcye. Bank akc. hipoteczny 200—215, Powszechny kradytowy 26, Przemysłowy 79—88, Ziemski kredytowy 42, Browary lwowskie 1950—2100, Chodorów 900—925, Cegielski 140—150. Ćmielów 260—281, Gafota 35—37, Karpalit 120, Ojkos 675. Parowozy 110—115, Pezet 65—65, Nafta 115—122, Pol. Tow budowlane 70, Rakszawa 580—610, Siersza elektryczna 70, Siersza górnicza 1275—1300, Tesp 1250—1260, Zieleniewski 1900—1950, Tohan 80. (Cyfry w tysiącach mp. transakcye).

Lwów, 21 bm. PAT. Pszenica 830—870, żyto 490—500. Ruch na giełdzie nadal słaby, ogólny obrót 55 tonn. Popyt na zboże twarde przy miernej podaży. Transakcye sporadyczne w nie tegorocznego zbioru. Tendencya utrzymana. Usposobienie spokojne.

Marka polska.

Berlin. Dn. 21 bm. Marka polska 44.000.

Budapeszt. Dn. 21 bm. PAT. Marka polska 0,0700—0,0865.

* * *

(Reszta telegramów giełdowych znajduje się na stronie 7-ej. — Red.).

KRONIKA POLITYCZNA.

— Rada Ligi Narodów postanowiła przyjąć Abisynię w poczet członków Ligi. Delegat Abisynii podpisał dekret gwarantujący zniesienie niewolnictwa i kontrabandy broni.

— Premier Baldwin z małżonką opuścił dziś w południe Paryż, udając się do Londynu. We czwartek wieczorem Baldwin odwiedził Poincareoo i zabawił u niego przeszło pół godziny. Pożegnanie obu premierów było nader serdeczne.

Znowu atak na lekarzy żydowskich

Kraków, 20. września.

W krakowskim organie chadecyi z 21 bm. odważny Dr X ulżył sobie nieposkromionym atakiem na „żydowskich specyalistów". Walka konkurencyjna i chęć zdławienia inteligencyi żydowskiej, leżąca na dnie całej akcyi o numerus clausus jako jej zasadnicza „etyczna i koleżeńska" pobudka przybrała znowu formę brudną i zaciekłą, jaką zresztą organ ten raczy swych czytelników nie rzadko.

P. Dr. X. i jego tuba duchowa „Głos Narodu" nie mogą zaznać spokoju: korci ich nad miar specyalistów żydowskich, zwłaszcza zaś lekarki żydowskie dręczą jego konkurencyjne sumienie.

P. Dr X uwziął się na żydowsich specyalistów, pragnąc zdeprecyonować ich w czambuł w oczach publiczności. Cel praktyczny p. Dra X jest przejrzysty:

„Po powrocie z „zagranicy" zżyma się p. Dr X zazwyczaj w kilka miesięcy, zjawiał się taki „specyalista" w stołecznem mieście wywieszał wpadający w oko szyld od ulicy i kartę w sieni, a równocześnie ogłaszał się nahalnie w dziennikach przez szereg miesięcy z szumnym dodatkiem: „były asysent kliniki berlińskiej takiego a takiego profesora". I publiczność nieznająca tego procederu, brała się na lep tych ogłoszeń, sądząc mylnie — według naszych stosunków — że to jest były długoletni asystent gwiazdy berlińskiej, a więc lekarz, z daną specyalnością wszechstronnie obeznany, którego gruntownej wiedzy w zupełności zaufać można.

Z jakich szeregów rekrutowali się ci samozwańcy specyaliści? Mogą się gniewać i ciskać lekarze Żydzi — zwalczający z taką zaciekłością konieczny w Polsce „numerus clausus" — ale sami przyznać muszą, że z małymi wyjątkami, byli to lekarze Żydzi."

Czy nie byłoby prościej wyraźnie i otwarcie przyznać się, że chodzi o klientelę żydowską. Po co odsłaniać przejrzyste tendencye listkiem figowym. Praktyczniej a etycznie równie pięknie byłoby wydać odezwę do pacyentów (nie wykluczając oczywiście żydowskich), by ustawiali się w ogonku pod bramą p. Dr X.

Leży poniżej naszej godności wygrywać kwalifikacye lekarzy i lekarek na podstawie znamion narodowych czy wyznaniowych — tę specyalność zupełnie zresztą rodzimą i bez praktyki zagranicznej opanował p. Dr X najzupełniej, pragniemy tylko stwierdzić kilka faktów:

1) od długiego już czasu Kliniki uniwersyteckie w kraju, a zwłaszcza w Krakowie, są dla Żydów zamknięte, prawie że szczelnie; lekarze żydowscy, o ile nam wiadomo, niemają sposobu w kraju do pogłębienia studyów swych i w przygniatającej liczbie udają się w tym celu zagranicę, o ile pragną się wyszkolić w specyalności. Nie wiadomo nam nic o tem, aby doświadczenie tam nabyte było gorsze niż krajowe. Jeśli to p. Dra X. drażni, to na to nie mamy rady. Na wściekliznę antysemicką jeszcze serum nie znaleziono. Ale nie traćmy nadziei.

2) Znaną skłonność Żydów do poszukiwania posad u lekarzy tytułowanych (profesor, docent, asystent), — p. D. X. przyzna łaskawie, że w tym kierunku sterylizacya antysemicka jest przeprowadzoną gruntownie — zmusza właśnie lekarzy Żydów do tem sumienniejszego przygotowania się w specyalności, aby sprostać — walce o byt (we formach koleżeńskich i lojalnych, a nie zapożyczonych do pewnych artykułów dziennikarskich z praktyki przekupek na małym rynku, p. Drze X.)

3) Ostatnio także w szpitalach zamyka się coraz skrupulatniej bramy dla lekarzy Żydów, odmawiając im sekundaryatu, a tem samem możności samodzielnego wyspecyalizowania się. I ta okoliczność zmusza lekarzy Żydów w większym stopniu niż nie Żydów do szukania uzupełnienia wiedzy zaczerpniętej z naszych fakultetów krajowych, cieszących się zresztą doskonałą opinią (nie prawda p. Drze X?) za granicą. Lekarze żydowscy nie mogąc w kraju uzyska tytułu profesora, docenta lub asystenta co zresztą niezawsze bywa równoznaczne z tężyzną zawartą przy pewnej wyrozumiałości wobec kandydatów „narodowych", podają czasem, lecz zawsze zgodnie z prawdą, źródło swej praktyki zagranicznej. Niema rzeczowego powodu, dlaczegoby tytuł na szyldzie: b. asystent U. J. miał być gorszy od tytułu b. asystent Kliniki nadreńskiej lub berlińskiej". Trzeba za to trującej dozy nahalności, aby prawdę tę przeoczyć. A dawka antysemityzmu, którą p. Dr. X. zażył jest najwidoczniej trującą, jak widać z symptomów: konwulsye, zamącenie świadomości.

4) Trzeba wreszcie gruntownej nieznajomości stosunków, by wycedzi z siebie takie zdanie:

„Zwłaszcza lekarki żydówki upodobały sobie jako specyalność, choroby skórne i weneryczne i kosmetykę lekarską, bo tu pole do robienia dobrych interesów.

Nie wiemy, czy p. Dr X nie jest wenerologiem, którzy ostatnio ponoś skarżą się na „zmniejszenie się wypadków" zaznaczyć tylko pragniemy, że właśnie w tej specyalności „pole do robienia interesów" (jeśli lekarz nie Żyd zarabia na chleb, to to jest naturalnie idealna ofiara, a nie interes, p. X?) jest najgorsze, nie tylko z powodu wielkiej ilości lekarzy w tej dziedzinie, ale także dlatego, że rozmaite buduary nie żydowskie p. Drze X.) trudnią się zupełnie poza ochroną ustawową stojącem leczeniem chorób skórnych i kosmetyką. No, ale tego przemysłu „narodowego" p. Dr. X. nie zaatakuje.

Tyle dla — ochrony przed atakiem szału antysemickiego.

Pocieszamy się tem, że ogół lekarzy nie-Żydów ma więcej zrozumienia dla etyki koleżeńskiej niż p. Dr X, a stanowczo więcej szacunku dla — prawdy, tej zwykłej, codziennej — prawdy.

Godziłoby się, aby Pan, Panie Drze X, umył ręce sublimatem po swoim artykule.

ECHA POLITYCZNE.

Włochy a Czechosłowacya.

Wyniki podróży min. Benesza do Rzymu

Podróż czeskiego ministra spraw zagranicznych do Rzymu wywołała w prasie zagranicznej szereg komentarzy o dość senzacyjnym charakterze, starających się przez najrozmaitsze kombinacye wnioskować o usunięciu, względnie zaostrzeniu włosko czechosłowackich różnic na punkcie politycznym i gospodarczym.

W sprawie tych komentarzy publikuje ostatnio „Prager Presse" ciekawe wywody swego korespondenta rzymskiego. Wedle zacytowanego pism praskiego, szło drowi Beneszowi o „skonfrontowanie" poglądów czeskich i włoskich w sprawie najpoważniejszych środkowo europejskich zagadnień politycznych doby współczesnej. Pismo czeskie uważa, że w sprawie tej doszło do zupełnego porozumienia włosko czeskiego. W sprawie gospodarczej restauracyi Węgier oświadczył się dr. Benesz, zdaniem „Prager Presse", przychylnie dla Madziarów. Odbudowa Węgier leży rzekomo w interesie czeskim, ministrowi Beneszowi szło tylko o polityczne gwarancye ze strony Budapesztu. Pismo czeskie utrzymuje w dalszym ciągu, że na tym punkcie zbliżyło się stanowisko włoskie do poglądów raczej czeskich i Małej Ententy niż do zapatrywania angielskiego.

W sprawach gospodarczych szło, jak informuje „Prager Presse", o rozwiązanie i rewizyę szeregu spraw i umów czesko włoskich. I tak poświęcono przedewszystkiem uwagę umowie gospodarczej z 23 marca 1921, obejmującego również umowę w sprawie portu tryesteńskiego. Obustronnie postanowiono przyspieszyć ratyfikacyę wspomnianego układu. Omawiano również kwestyę celuą, sprawy finansowo—prawne, obopólne udogodnienia handlowe, problem długów i ich likwidacyi i t. p.

„Prager Presse" nie tai w końcu również pewnych różnic pomiędzy Mussolinim a drem Beneszem.

O przyjęcie Abissynii do Ligi narodów.

Z Genewy donoszą: Komisya dla spraw politycznych rozpatrywała na jednem z ostatnich posiedzeń podanie Abisynii o przyjęcie jej w poczet Ligi narodów. Na czele rządu Abisynii stoi cesarzowa, u boku jej regent książęcy i Rada książęca. Przeciw przyjęciu do Ligi narodów przemawiał wciąż jeszcze w Abisynii istniejący handel niewolnikami i niedostateczny autorytet centralnego rządu. W dyskusyi nad tą sprawą komisya polityczna L. N. nie doszła do zgody wobec czego sprawę narazie odroczono.

Z Bagateli.

„Nieprzyjaciółka". Komedya w 3 aktach D. Niccodemi'ego w tłómaczeniu Z. Jachimeckiej. Reżyser Z. Nowakowski.

Komedya? — Istotnie trudno odgadnąć, dlaczego. Zasadniczy problem „Nieprzyjaciółki" i cały sposób jego ujęcia, poważny, dramatyczny, prawie ponury niema nic wspólnego z komedyą.

A zatem: sztuka, skoro nie dramat. Sztuka, bo pod jej skrzydłami pomieścić można wszystko.

Możnaby się zgodzić na to, że sztuka jest dobra i ze znakomitem znastwem skonstruowaną, dotykającą problemu głębokiego i nieprzeciętnego, gdyby na jej fatalne załamanie się pod koniec 3 aktu przez wciągnięcie wojny w charakterze deus ex machina, tego wroga wewnętrznej logiki każdej sztuki. Stąd głębokie wzajemne, jakie „Nieprzyjaciółka" wywołuje niemal aż do ostatniej chwili, kończy się rozczarowaniem. Przynajmniej dziś, gdy pewna odległość od sztuk tendencyjnych, gloryfikujących bohaterstwo wojenne (zresztą ten moment w „Nieprzyjaciółce" jest blady i tylko akcydentalny) nie pozwala nam wczuć się należycie w psychologiczną łączność końca 3 aktu z istotą konfliktu „Nieprzyjaciółki" i dlatego ten deus ex machina razi nas bezwzględnie.

A szkoda, bo konflikt księżnej de Nievres z jej przybranym synem Robertem, konflikt nienawiści matki przybranej z uwielbiającą miłością syna, który nim nie był dałby się inaczej rozwikłać niż to się stało u Nicodemiego.

Matka, która z całą żywiołowością nienawidzi swego przybranego syna, bo cieniem swego uroku i powodzenia zakrywa jej syna własnego i całe jej otoczenie i „syn" brutalnie odepchnięty padają w sobie w ramiona pojednani — śmiercią tego, który był pośrednią przyczyną nienawiści matki! I to tuż po szalonej prawie nie ludzkiej rozpaczy matki, że to — nie ten zginął, który przed nią stoi. A wszystko to — zasługą przypadkowej kuli.

Trochę to zanadto mechanicznie zawikłanie konfliktu i dlatego Nieprzyjaciółka sprawia wrażenie pięknego torsu z przylepioną, martwą głową.

Na pierwszy plan wysunęła się pani Iza Kozłowska, a tuż za nią szła tym razem pani Andruszewska. Chłód, rozterkę wewnętrzną, nienawiść i ból z powodu tej nienawiści nie dający się opanować oddała p. Kozłowska z charakterystyczną dla niej głębią i naturalnością. Głównie dzięki niej zapominało się coraz bardziej, że to — teatr, a nie życie. Pani Andruszewska może kreacyę swą w „Nieprzyjaciółce", zaliczyć do swych najlepszych a co ważniejsza do bezwzględnie zadowalających.

Pewna sztuczność i brak należytej swobody, może przypadkowy, jaką p. Brzeski objawił w I. akcie ustąpiły w II. i III. żywemu ujęciu roli. Trochę przygasły i monotonny głos stał na przeszkodzie, że walka wewnętrzna jaka się rozgrywała w duszy nieszczęśliwego Roberta nie zawsze udzielała się widowni. Z temi zastrzeżeniami p. Brzeski ponownie stwierdził, że ma wszelkie objektywne dane by podołać tej roli, która, jak rzadko która wymaga absolutnego wczucia się w każdy szczegół.

Zewnętrzne walory p. Ireny Horeckiej nie w zupełności pozostawały w zgodzie z ekspresyą gry. Demonizm ambitny mieszczanki zmąciła tu i ówdzie przebijający się ton deklamacyjny, zwłaszcza w chwilach, gdy obrażona duma kobieca domagałaby się naturalniejszego wyrazu. Mam jednak wrażenie, że p. Horecka będzie dobrym „nabytkiem" dla „Bagateli". Wolę jednak życzliwie przeczekać z ostatecznym sądem.

Przepyszną kreacyę stworzył i tym razem niezrównany p. Zbucki w roli notaryusza. Pani Hańska okazała więcej prostoty niż zwykle. Elegancka sztywność p. Kwiatkowskiego miała tym razem przymieszkę miękkości w głosie, co roli jego wyszło na dobre. Epizodyczne role p. Nowakowskiego (kardynał) i p. Noskowskiego (lord Lumb) były udane, zwłaszcza zaś p. Nowakowskiego chciałoby się widziało często w rolach poważnych, z któremi wybitny jego talent znakomicie harmonizuje. P. Wysockiemu należy się sympatyczna wzmianka.

Robotnice były nawet na dworze księżnej nieco egzotyczne i trudno było uwierzyć w ich zawód. Takie sceny, choć drobne, psują jednak całość.

Jestem — u końca.

Mimo wszystkie usterki całość zapewnić powinna sztuce tej powodzenie.

Dekoracye udatne poza aktem I. S. S.

Wielka mowa premiera Witosa.

Dlaczego p. Witos połączył się z prawicą. — Premier wyrzeka się federalizmu. — Mamy tylu admirałów, co Anglia. — Trzy miliony ludzi w Posce żyje na koszt skarbu. — Pożyczka zagraniczna.

Oficyalny organ PSL „Piast", „Wola Ludu" publikuje w ostatnim numerze całkowity tekst mowy, wygłoszonej przez premiera Witosa na zjeździe PSL we Lwowie. Dotychczas mowa znana była tylko w bardzo niedokładnych skróceniach.

Na wstępie premier zaznacza, iż objął władzę i połączył się z prawicą celem zapewnienia państwu mocarstwowego stanowiska, a ludowi dobrobytu. Krytykuje poprzedni Sejm, który nie miał zdecydowanej większości i wyraża się z uznaniem o marszałku Rataju, który w grudniu ub. roku uratował kraj od anarchii.

Dalej premier atakuje PPS i stronnictwa lewicy, uważając, że napadają na rząd, dlatego, że powstał na podstawie połączenia się stronnictw polskich. P. Witos odżegnywuje się jednak silnie od myśli, jakoby rząd obecny był rządem obrony klasy posiadającej.

„Bardzo wielu ludziom zdawało się też, że rząd ten powstał na to, aby bronić wyłącznie ich interesów, bardzo często egoistycznych. Mam tu na myśli tak wielkich obszarników, jak też i przemysłowców.

Ci myśleli, mając kapitały w przemyśle lub ziemi, że z powstaniem obecnego rządu przyszła pora na obronę ich interesów.

Mogę oświadczyć, że niema w rządzie ani jednego człowieka, któryby chciał bronić ego tymu tych panów. Musi się skończyć okres czasu, w którym często wielcy przemysłowcy, operując tanim kredytem państwowym, płacąc licho robotnika, swe zyski lokowali w obcej walucie zagranicą".

PRZECIW FEDERALIZMOWI.

P. Witos w ostrych słowach gani dalej ideę federalizmu, do którego wyznawców należał w roku 1920. Mówi on:

„Polska ma swe prawa historyczne. Niczyjego nie chce, lecz i swego nie da. Dlatego też wcale nie myśli, aby krwią własnych dzieci, potem pracy własnych obywateli w granicach jej Państwa, tworzyć fikcye państw, które najmniejszej racyi bytu nie mają. Nie oznacza to, jakoby Polska chciała względem swych lojalnych obywateli stosować inne prawa, a stronnictwo nasze specyalnie jakoby hołdowało szowinizmowi (zaciekłości narodowej). Szowinizmu nigdy u nas nie było, lecz obrona naszych interesów i dążenie do utrzymania tego, co jest naszą niezaprzeczalną i wyłączną własnością. Z tem muszą się pogodzić wszyscy ci, którzy tu mieszkają".

ZBYT WIELU ADMIRAŁÓW.

Państwo chcieliśmy odrazu postawić na stopie wielkomocarstwowej. Przykładów jest na to niezliczone masy. Jeden z nich nawet do pewnego stopnia komiczny. Mając zaledwie kilkadziesiąt kilometrów brzegu morskiego, chcieliśmy ilością admirałów dorównać marynarce angielskiej. Duma polska chciała konie cznie, aby flota nasza, po piaskach prawie pływająca, dorównała wielkim potęgom morskim.

PRZESZŁO 10 PROCENT OBYWATELI NA UTRZYMANIU PAŃSTWA.

Każdego roku, zamiast ubyć, przybywało po parę tysięcy nowych urzędników. Doszło do tego, że dziś stan urzędników państwowych razem z wojskiem wynosi około ośmset tysięcy. Jeżeli odliczy się ilość żołnierzy, a do liczby pracowników państwowych doda się liczbę oficerów i podoficerów posiadających rodzinę, to okaże się, że przeszło sześćset tysięcy rodzin pozostaje na utrzymaniu Państwa, co wyniesie około trzy miliony ludzi w Państwie, liczącem niespełna trzydzieści milionów ludności.

KONIECZNE OSZCZĘDNOŚCI.

Aparat administracyjny jest zanadto skomplikowany, a przez to mało sprawnie pracujący, liczba pracowników zaś taka którą państwo nie jest w stanie utrzymać, stąd też pochodzi słuszne ich niezadowolenie, z powodu uposażenia zupełnie niedostatecznego. Płace mimo to obciążają budżet państwowy do tego stopnia, że według obliczenia jednego z urzędników pochłoną około dwie trzecie zwiększonego państwowego budżetu.

Toteż państwo, nie będąc w stanie wytrzymać w tych stosunkach, zostało zmuszone uciec się do środków bezwzględnej oszczędności i redukcyi.

REFORMY SKARBOWE.

Przychodząc do steru rządu należało albo podtrzymać ten stan chorobliwy, albo odrzucić zasłonę i zajrzeć rozkładowi w oczy.

Wybraliśmy to drugie.

Spadek marki niemieckiej pociągał za sobą zawsze spadek marki polskiej. Zasługą więc obecnego rządu jest, że już uniezależnił markę polską od marki niemieckiej. I podczas, gdy marka niemiecka przechodzi obecnie skoki rubli bolszewickich, marka nasza mimo to utrzymuje się w pewnej równowadze. Polityka rządu na tem polu, zmierza w dwu kierunkach po pierwsze w kierunku uzdrowienia finansów i naprawy skarbu, po drugie w kierunku zrównania dochodów i wydatków. Rząd obecny postanowił nie wydawać więcej, jak na to pozwalają dochody państwowe. Chce w ustawowo przepisanym czasie wnieść budżet, gdzie zostaną zmniejszone różne wydatki i w których będzie dążyć do uzyskania równowagi.

CZY MOŻNA LICZYĆ NA POMOC ZAGRANICY?

Wiele u nas liczy się na pomoc zagranicy. Jest to niewłaściwe, gdyż dopiero z chwilą, gdy zagranica przekona się, że Polska dąży tak do uporządkowania swych stosunków finansowych sama, jak i do uzyskania równowagi, przyjdzie nam z pomocą, bo będzie wiedziała w tem także i swój interes. Musi się doprowadzić do tego, aby obywatel pracujący wiedział ile warta jest jego praca. Jeżeli chodzi o pożyczkę zagraniczną, to obecnie napływają już oferty, czego dawniej nie było. Jest to dowodem, że opinia zagranicy zaczyna się zmieniać na naszą korzyść. Zagranica bowiem kapitału nie powierzy tym, którzy w Polsce już wykazali, że rządzić nie są w stanie.

WCHODZIMY W PRZYKRY OKRES.

Rząd podjął się roboty sanacyjnej i prowadzić ją będzie do skutku, bez względu na piętrzące się przeszkody.

Sanacya stosunków finansowych i administracyjnych w państwie będzie okresem przykrym, lecz im prędzej operacya nastąpi, tem będzie lepiej. Czy będzie rząd wskutek tego popularny, czy nie, to rzecz drugorzędna. Przeprowadzić te zamierzenia musimy, bo od nich w wielkiej mierze zależy przyszłość Państwa.

WRAŻENIE MOWY.

Mowa powyższa premiera nie wywarła dostatecznego wrażenia w kołach politycznych, a to z powodu braku treści. Zapewnienia p. Witosa obracają się w ramach szerokich ogólników i nie zawierają konkretnych myśli politycznych.

D. Bergelson.

„Dzieła". Wydawnictwo „Wostok" Berlin.

Dokończenie.

Nie lituje się też Bergelson nad człowiekiem, ani też nie imponują mu jego bohaterskie gesty i majestatyczne pozy. Wie, że człowiek jest małem, bezbronnem żyjątkiem, żyjącem tak, jakgdyby żyć miał wieczność całą. Z pobłażliwym tylko uśmiechem patrzy się na wszystkie jego komiczne podrygi, na poważne miny i wielkie słowa. Pociągnąć go tylko może miękka, wrodzona gracya, ów utajony, dyskretny, niedostrzegalny dla zwykłego oka wdzięk. Z umiłowaniem cyzelera kreśli wiotką, filigranową postać Mirale Hurwitz, tego z otwartemi oczyma ku katastrofie idącego potom ka starej, żydowskiej rodowej arystokracyi. Uśmiecha się do nas ta postać o błękitnych, poważnie zadumanych, gdzieś w daleką drogę się wybierających oczach, jakgdyby wyszła z jakiegoś spłowiałego, starego gobelinu z czasów średniowiecza. Napisał kiedyś Jakób Wasserman przecudną powieść o Renacie Fuchs. Bohaterka tej powieści zrosła się z naszą duszą — i pozostała w niej na zawsze. Dzięki inwencyi twórczej Bergelsona nie jest już Renata tak samotną, dostała siostrę w postaci żydowskiej Mirale, która w rękach swych nosi najdostojniejszy skarb: uświęconą bezkresnem cierpieniem duszę.

Z sympatyą gonimy też za barczystą i przygarbioną jakgdyby siłu pudowym ciężarem postacią Burnusa, uciekającego szybko przed nami do czterech ścian swego cichego dworka, by się bezpłodnym, cichym i łagodnym oddać marzeniom o szczęściu, które go minęło.

Albo ci dwaj przyjaciele z ostatniej powieści „Upgang". Wyszli kiedyś z Rokitna, zneceni głośnym rozgwarem wielkiego miasta. Błądzili po świecie z ciekawością dzieci. Na pewien czas przykuła ich do swego rydwanu kapryśna pani-polityka. Ale oto stojąjuż w końcu swej wędrówki z tem przeświadczeniem, że cała ich pielgrzymka, ta „Sturm- und Drangperiode", te lata górnej i górnej młodości niczego im nie przyniosły prócz chyba tej z trudem nabytej prawdy, że światu należy przeciwstawić niemy protest. Jeden z tych przyjaciół, Mejlach z tą filozofią abnegacyi i ascezy pogodzić się nie może, wykwita w nim ciągle uśmiech zgody z życiem, zjawia się ciągle sen o cichem szczęściu. Ucieka od swego przyjaciela do Rokitna, ale cisza małego miasteczka nie mogła już uratować Mejlacha, który śmiercią samobójrozwiązuje zaplątane węzły życia. Przyjeżdża wkrótce do Rokitna i drugi przyjaciel. Kroczy temi samemi drogami, co Mejlach, uśmiecha się do wszystkich ludzi tym samym zagadkowym i głęboko wzruszającym uśmiechem. O wszystkiem mówi ze zmarłym, chociaż ten czynem — samobójstwem, zdradził zasadę niemego protestu. Już i śmierć stoi mu za plecyma. Czyż go uratuje słodka i kochana Chanka?

Konanie miasteczka, ten powolny proces, przerywany ustawicznie to burzami zawieruchy dziejowej, to chwilami pauzy, kiedy na pozór miasteczko przychodzi do siebie i nabiera tchu — oto kanwa, na której Bergelson snuje prześliczne swe arabeski. A na tej kanwie haftuje Bergelson przecudne kwiaty — kobiety. Jakaż tu wprost przerzutna różnorodność typów! Jakież bogactwo odzieni! Doprawdy, Bergelson jest poetą serca kobiecego. Ileż wnikliwej, finezyjnej psychologii w odsłanianiu nam czasu kobiety. Mimowoli ustępuje mężczyzna na plan dalszy, gdyż na scenie porusza się z niewysłowionym wdziękiem kobieta. Nie odurzają was czady brutalnej zmysłowości, jasne, przeźroczyste smugi uduchowionej erotyczności kładą się jak cienkie woale chmur na to dzieło. Nie jako rycerz średniowieczny traktuje Bergelson kobietę, tylko w tym jego stosunku do kobiety przemawia do nas rasowy żydowski pisarz z wrodzonym mu instynktem czystości i uduchowienia. Wszak i naszym najmłodszym, chociaż odbiegli daleko od kultu kobiety zjawia się nieraz jak widmo senne, reminiscencya matki, modlącej się w piątek nad świecami.

Nie jest jednakowoż Bergelson jałowym estetą, gdyż po za żarliwem ukochaniem piękna kryją się głębokie pokłady męskiej magicznej woli.

Tylko, że ta wola jest jakgdyby z tamtego świata, jakgdyby opanowana wizyą o tragicznym końcu tego, co żyje życiem dnia, dobiegającego swej mety.

Patrząc na swe postacie ma Bergelson wrażenie, że przeżywa teraźniejszość, która jest już przeszłością, że ludzie jego noszą na swem czole stygmat zagłady i śmierci.

Uszu naszych dobiega monotonny turkot pancernego tanka, który z brutalną bezwzględnością zmiecie w powierzchni te małe, zrozpaczone i na wszystkie strony kwiata pierzchające postacie.

Krwawe dożynki bolszewickiego „raju".

Żydzi masowo wymierają w Rosyi i na Ukrainie. — Choroby dziesiątkują młode pokolenie.

Ostatnie liczenie ludności w miastach rosyjskich wykazuje znaczny ubytek ludności miejskiej w Rosyi, na Ukrainie, zwłaszcza w miasteczkach o ludności żydowskiej. W związku z tem zamiera w wyludnionych okolicach wszelkie życie handlowe, a ludność pozostała przy życiu cofa się w poziomie kulturalnym o całe dziesiątki lat wstecz. Liczba skonów, dogania powoli liczbę urodzin, która zmniejsza się z dnia na dzień. W niektórych miasteczkach ukraińskich przewyższa śmiertelność dzieci, ilość urodzin w trój, a nawet w czwórnasób. Niemowlęta przychodzą na świat o wadze zaledwie 2 kg., z fizycznymi defektami; pozostające przy życiu wykazują niezwykle rzadki porost włosów, niedostateczna bujność uzębienia i paznokci. W szkołach odeskich naliczono przeszło 70% dzieci dotkniętych chorobami skórnemi. Nie lepiej przedstawia się rzecz i w innych miastach rosyjskich i ukraińskich, gdzie np. wśród dzieci frebłówek kijowskich naliczono 80% chorych na gruźlicę.

Rząd czeski dla szkolnictwa żydowskiego.

Praga. (Tel. wł.). Z okazyi swego pobytu na Rusi przykarpackiej wyraził się czeski minister oświaty o szkolnictwie żydowskem, że rząd odnosi się do niego życzliwie i popiera możliwemi subwencyami usiłowania syońskie zdążające do rozbudowy szkolnictwa hebrajskiego.

Minister czeski nie poprzestał na słowach, ale stawił do dyspozycyi 50,000 koron czeskich na rzecz szkolnictwa hebrajskiego w Rusi przykarpackiej.

Zyd. konferencya pedagogiczna

Berlin. (ŻBK.). W związku ze zjazdem zrzeszenia kobiet żydowskich w Niemczech, odbędzie się w Berlinie w dniach od 8—10 października żydowska konferencya pedagogiczna.

—o-o—

NA MASOWY POWRÓT PRZECHRZTÓW WĘGIERSKICH NA ŁONO ŻYDOSTWA skarżą się obecnie niemal wszystkie pisma budapeszteńskie.

W PRADZE OTWARTO ONEGDAJ wystawę jerozolimskiego Bezalelu. Przemówienia powitalne wygłosili: prof. Borys Schatz (Jerozolima) i dr. Gustaw Haas.

WE WTOREK 18 BM. odbył się we Wiedniu pogrzeb znanego uczonego prof. uniwersytetu dra M. Heitlera. Zmarły liczył lat 76 i działał od dziesiątku lat jako wybitny profesor fizykalnej dyagnostyki chorób wewnętrznych zwłaszcza sercowych. W ostatnich czasach życia cierpiał uczony wskutek nędzy wywołanej ogólnymi stosunkami gospodarczymi.

ILU ŻYDÓW JEST W AMERYCE? Wedle danych „żydowskiego biura statystycznego w Nowym Jorku posiada Ameryka najwyższą liczbę Żydów na świecie, której ustępują miejsca Polska, Rosya i Ukraina. Ludność żydowska Ameryki wynosiła do stycznia 1922 r. przeszło 3,600.000 osób. w samym Nowym Jorku mieszka z górą półtora miliona Żydów, w Chicago 250,000, w Filadelfii 200,000, w Bostonie 77,500, w Baltimore 60,000 itd.

Są jego dzieła jakgdyby smętną elegią, jakgdyby łabędzim śpiewem konającego miasteczka. Wkrótce wypowie historya swój bezapelacyjny wyrok. Nec locus, ubi Troia.

Bergelson jest widzem i słuchaczem tego nierównego zmagania się miasteczka ze swym losem. Czyżby go to mogło wzruszyć? Wszak zna dokładnie wszystkie fazy tego dziejowego procesu, wszak z prawie chorobliwą lubością wnikał we wszystkie jego zakamarki, czyżby ten wyrok był dla niego bolesną niespodzianką?

A jednak! Czy nam się tylko zdaje czy rzeczywiście słyszymy jakieś urywane łkanie? Czy Bergelson nie odwraca swej twarzy, śmiertelną pokrytej bladością, by ukryć przed nami cichą łzę żałości tak głębokiej, a tak dotkliwej?

O, jakże piękną jest ta łza, jak bezbrzeżnie tragiczną jest ta zapamiętała żałość! O, jakie piękne są te utwory, nad któremi białe skrzydła rozpostarł posągowo piękny anioł śmierci! Brzmi to jak „Eroica" Beethowena, która cicho i niepostrzeżenie przechodzi w „Marsz Żałobny" Szopena. Drogą jakąś trumnę niesiemy na miejsce wiecznego odpoczynku, a za tą trumną idzie korowód cichych oniemiałych w bólu postaci bezszelestnym szeptem „Wydę" odmawiających.

— — — — — — — — — —

— — — — — — — — — —

Ale gdzie jesteś żydowski epiku, byś w słowach wypowiedział, kiedy przyjdziesz, plastyku, byś w chłód marmuru zaklął to, co kiedyś bezpowrotnie zginie?

Dr. M. Kanfer.

Rzeczy ciekawe.

„TIMES". Z Londynu donoszą: Major Aster, po śmierci Northcliffe'a, naczelny redaktor „Times", zamierza uczynić z dziennika tego stały umiarkowany organ angielski. W tym celu proponuje on ustanowienie Rady nadzorczej, w skład której weszłyby najwybitniejsze osobistości Anglii. Rada nadzorcza miałaby czuwać nad tem, by żaden akcyonaryusz nie zdobył większości akcyi.

TRUDNOSCI FINANSOWE „LABOUR PARTY". Naczelny organ angielskiej partyi socyalistycznej (Labour Party) Daily Herald wykazuje niemały deficyt. Oto w roku bieżącym partya łożyła na pokrycie deficytu 100.000 funtów. szt. Wobec tego jednak, że sytuacya się nie poprawia, postanowił kongres partyi uczynić z wydawaniem własnego dziennika ostatnią próbę aż do 1 stycznia 1924 roku.

WALUTA „JAJOWA" NA WĘGRZECH. Chaos walutowy na Węgrzech wzmaga się. Do waluty złotej, pszenicznej, żelaznej przybywa obecnie — jajowa. Oto dyrekcya jego z zdrojowisk pod Budapesztem ogłosiła w dziennikach anons, w którym zawiadamia swoją klientelę, że za pokój w hotelu owego zdrojowiska płaci się dziennie 5 jaj, za 4 jaja otrzymuje się kąpiel itp.

AUTOR WĘGIERSKI WIKTOR RAKOSI zmarł onegdaj. Należał on do najwybitniejszych humorystów węgierskich. Nazwano go węgierskim Markiem Twainem. Powieść jego „Zamilkłe dzwony" urobiła mu sławę zagranica. Wiktor Rakosi był bratem seniora dziennikarzy węgierskich Eugeniusza Rakosiego i węgierskiej artystki dramatycznej Sidi Rakosi.

1½ ROKU WIĘZIENIA ZA WYJAWIENIE PRAWDY. Dnia 25 czerwca br. ogłosił organ socyalistów węgierskich „Nepsawa" sprawozdania o potwornych wprost stosunkach panujących w obozie dla internowanych w Zalaegerszeg. Autor rewelacyi publicysta Barabas pociągnięty za nie do odpowiedzialności sądowej skazany został na 1½ roku więzienia, przyczem nie pozwolono mu przeprowadzić dowodu prawdy. Na skutek jednak apelacyi sprawę odnowiono, oskarżony przeprowadził dowód prawdy i okazało się, że zapodania jego zgodne są ze stanem faktycznym.

REFORMY SZKOLNE MUSSOLINIEGO. Język włoski jako wykładowy wprowadzono obecnie do szkół powszechnych na obszarach przyłączonych po wojnie do Włoch. Naukę języka słoweńskiego i niemieckiego ograniczono zaledwie do kilku godzin tygodniowo. Do wszystkich szkół powszechnych wprowadzono po raz pierwszy od istnienia królestwa włoskiego przymus nauczania religii.

UWOLNIENIE MĘŻOBÓJCZYNI. Maggie Fahmy, która niedawno zabiła w Londynie męża swego, księcia egipskiego Kamela Fahmy'ego została uwolniona przez sąd Old Bailey w Londynie. Maggie Fahmy, słynna ze swej piękności, jest córką dorożkarza paryskiego. Zabójstwa dokonała w obronie własnego życia.

WILHELM OSWALD, znany filozof- energietyk obchodził niedawno 70 lecie swoich urodzin.

NOWY DYREKTOR TEATRÓW REINHARDTA. Z dniem 1 października bm. ma ustąpić dotychczasowy dyrektor teatrów Reinhardta w Berlinie Feliks Holländer. Kierownictwo tych scen ma być powierzone kierownikowi „Teatru artystów (Schauspielertheater) Marcinowi Karlheinzowi.

CZYŻBY I W HOLANDYI? Z Hagi donoszą: Faszyści niderlandzcy, drukujący od szeregu miesięcy podburzające artykuły przeciwko obecnemu rządowi, starają się w ostatnim czasie działalność swą przenieść również „na ulicę".

Tu, w Holandyi nazywają się oni „aktualistami" i mają za sobą część niezadowolonych urzędników, sfery oficerskie i większe grupy kościelne zarówno katolickie jak i protestanckie. Żądają rozwiązania parlamentu oraz ustanowienia dyrektoratu. Wszystko wedle włosko-hiszpańskiej recepty!

NA MARGINESIE.

Dwa zamachy stanu.

Żyjemy na wulkanie.

Sądziliśmy dotychczas, że tylko faszyści przygotowują zamach stanu. Z prasy lewicowej dowiedzieliśmy się najdokładniejszych szczegółów o rozmaitych Pogotowiach Patryotów Polskich, Zakonach imienia Eligiusza Niewiadomskiego i innych organizacyach spiskowych, które mają raz na zawsze położyć kres panoszeniu się socyalistów, masonów i Żydów w Polsce i ugruntować rząd narodowy a la Mussolini lub Primo Rivera.

Obecnie donosi nam prasa prawicowa, że — l e w i c a przygotowuje zamach stanu. Poseł Zamorski wie nawet dokładnie, **k i e d y** wybuchnie spisek piłsudczyków. W rocznicę magdeburską wystąpią w pełnym rynsztunku bojowym Strzelcy, Peowiacy, Legioniści itd., na ulicach Warszawy, zaczną „trzeszczeć kości", Piłsudski pojawi się znowu na widowni.

Grożą nam więc — niemniej niewięcej, jak — d w a zamachy stanu.

I to jest — mojem zdaniem — nasze szczęście. Że zagrażają nam mianowicie d w a zamachy stanu, a nie — broń Boże! — jeden.

Jeden zamach stanu mógłby bowiem — wybuchnąć. Dlaczego nie? Mało to zamachów stanu wybucha dzisiaj w Europie?

Ale dwa zamachy — nie wybuchną.

O tem jestem święcie przekonany.

Jeśli ruszą na ulicę faszyści, sprowokują natychmiast do kontrataku piłsudczyków — i cały pucz prawicowy spali na panewce.

Jeśli Strzelec zmierzy się do strzału, staną w obronie zagrożonej CHrześcijańskiej JEdności NArodowej rycerze z pod znaku Eligiusza — i spisek lewicy natychmiast zagaśnie.

O tem wie jedna i druga strona, a jeśli mimo to działa podziemnie i nie daje za wygraną, to tylko dlatego, aby nastraszyć nieprzyjaciela i nie dać mu zanadto podnieść głowy. Obie armie trzymają się — jednem słowem — w szachu.

Dzięki więc d w o m przygotowawczym zamachom stanu — ż a d e n nie wybuchnie. —

Sądzę, że szerokie sfery, mające inne kłopoty na głowie, jak zamachy stanu, będą mi wdzięczne za powyższą uspakajającą prognozę.

Pepin.

KRONIKA.

Kraków, 20. września.

Wyjaśnienie, które nic nie wyjaśnia

Po raz drugi w bieżącym tygodniu mamy zaszczyt wspomnieć na tem miejscu o ulicy Floryańskiej: pierwszy raz uczciliśmy sławetnych cechmistrzów masarskich z pod znaku „Arianos“, pp. Kurkiewicza, Sieczkowskiego i Różyckiego, a dziś przychodzi nam wymienić p. Niedziałka, którego osoba dziwnym trafem kojarzy się z nazwiskiem p. Różyckiego. Nie co innego bowiem, jak właśnie „różyczka“ (zaraza świńska) była powodem, że p. Niedziałek, pozazdrościwszy laurów swym sąsiadom z vis a vis, wyrabiał wędliny z zarażonych sztuk nierogacizny, przez co ściągnął na siebie prócz powszechnego oburzenia również.. prezent od magistratu krakowskiego w postaci zamknięcia lokalu na kilka miesięcy.

Obecnie po gruntownem odświeżeniu lokalu p. Niedziałek ponownie otworzył swe podwoje dla żądnych pewnych specyałów sztuki masarskiej. W sprawie tej otrzymaliśmy następujący komunikat:

„W związku z otwarciem restauracyi p. Karola Niedziałka przy ulicy Floryańskiej 19, magistrat wyjaśnia, że p. Niedziałek zrzekł się dalszej dzierżawy odnośnej koncesyi gospodnio-szynkarskiej od browaru tenczyńskiego, na który ta koncesya opiewa i że browar ten wskazał innego zastępcę, którego magistrat zaaprobował, zezwalając tem samem browarowi na dalsze prowadzenie interesu w dotychczasowym lokalu“.

„Wyjaśnienia“ tego, które nic nie wyjaśnia, nie zamierzamy komentować, ani krytykować. Faktem jest, że w lokalu swym włada nadal p. Niedziałek, a wdzięczność jego dla magistratu musi być doprawdy bezgraniczna. Wszak przez czas kilkumiesięcznego zamknięcia wszystkie wódki, wina, likiery, sardynki i t. p. specyały poszły w górę kilkakrotnie... —yd.

—o-o—

W sprawie następcy po błp. rab. Damaszku.

Na drugiem posiedzeniu sekcyi religijnej, które odbyło się we wtorek, toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad osobą następcy po błp. rab. Damaszku. Zdania były rozbieżne. Wkońcu jednak udało się „Agudzie“ przy próbnem głosowaniu skupić znikomą większość dla osoby kupca p. Weldenfelda z Trzebini. Kandydatura ta jest jednak z przyczyn rzeczowych silnie zwalczaną nie tylko przez opozycyę ale przez znaczną część ortodoksyi. Wątpić należy, czy leży w interesie tak poważnej gminy jak krakowska, by odpowiedzialne miejsce zastępcy naczelnego rabina i to w czasie wakansu stanowiska naczelnego rabina, zajął człowiek zupełnie nieobznajomiony ze stosunkami miejscowymi, nie mający objektywnych warunków do nieodzownego znoszenia się z władzami. Część ortodoksyi, która sprzeciwia się tej kandydaturze jest zdania, że gmina, na którą zwrócone są oczy całej zach. Małopolski nie może sobie pozwolić na luksus podporządkowania rzeczowych względów na gminę względom przypadkowym, ale — jak każdy przyzna — nie istotnych konneksyi osobistych kandydata.

Należy sobie też życzyć, by wyłącznie momenty rzeczowe i dobro gminy zwyciężyły na niedzielnem posiedzeniu plenarnem.

Trzebinia jest wprawdzie tylko 40 km oddaloną od Krakowa i przyjazd jest wobec znacznego ruchu pociągów dość ułatwiony, wymagania gminy krakowskiej i poziom duchowy praslarej gminy jest jednak również oddalony od poziomu Trzebini conajmniej o 40 km. A tę odległość łatwiej przebyć koleją niż wyrównać ją kwalifikacyami osobistemi.

—o—

POSIEDZENIE RADY WYZNANIOWEJ GMINY IZRAELICKIEJ w Krakowie, odbędzie się w niedzielę dnia 2 września 1923 o godzinie 3 popołudniu w sali obrad Rady. Na porządku dziennym:

1) Wybór zastępcy rabina.

2) Wniosek sekcyi skarbowej o podwyższenie opłat cmentarnych.

3) Wniosek sekcyi skarbowej o udzielenie subwencyi dla pogorzelców w Rawie Ruskiej.

4) Wniosek sekcyi skarbowej o wydanie deklaracyi objęcia przez gminę izraelicką w Krakowie majątku Towarzystwa „Ochrony Zdrowia ludności żydowskiej.

5) Wniosek komisyi prawno-administracyjnej o podpisanie rewersu demolacyjnego dla budynków cmentarnych na nowym cmentarzu.

6) Wniosek sekcyi skarbowej o nałożenie podatku wyznaniowego na rok 1924.

7) Wniosek sekcyi skarbowej o rozpisanie licytacyi ofertowej na wydzierżawienie łaźni przy ul. Paulińskiej.

8) Wniosek sekcyi skarbowej o rozpisanie licytacyi ofertowej na wydzierżawienie prawa poboru pierza w rzeźni drobiu.

Przy drzwiach zamkniętych:

9) Wniosek sekcyi skarbowej o ustanowienie inkasenta dla podatku wyznaniowego.

10) Udzielenie zaliczek urzędnikom.

— **EKSPORTACYA ZWŁOK ANDRZEJA ZAMOJSKIEGO DO WARSZAWY.** Jeden z najzasłużeńszych polskich mężów stanu z czasów przed- i popowstaniowego Andrzej Zamojski, który jako wygnaniec prześladowany przez rząd rosyjski zmarł w r. 1874 w Krakowie, doczeka się należnego mu pośmiertnego uczczenia. W Warszawie powstał komitet, który w myśl życzenia zmarłego zajmie się przewiezieniem zwłok do stolicy i złożeniem ich w grobowcu rodzinnym w katedrze św. Krzyża. Na czele komitetu stanął jako honorowy prezes Maryan Dubiecki, ostatni z żyjących członków rządu narodowego z 1863 r. Komitet stara się, by obchód wypadł godnie i okazale i zaprosił do współudziału w pracach prezydyum m. Krakowa i tutejsze sfery obywatelskie. Termin przewiezienia zwłok oznaczono na dzień 20 października w Kraowie, a 21 października w Warszawie.

— **JEDEN WĘGIEL POTANIAŁ, DRUGI PODROŻAŁ.** Cena węgla z transportów, nadesłanych do Krakowa po dniu 15 bm. z Zagłębia krakowskiego i dąbrowskiego wzrosła o 10 proc., zaś cena węgla górnośląskiego zostaał obniżona o 8 do 10 proc. Hurtownicy, prowadzący swe składy przy kolei wnieśli wczoraj do magistratu nowy cennik, prosząc o zatwierdzenie podwyżki węgla krajowego. Zaznaczyć należy, że cena węgla górnośląskiego jest przeciętnie o ⅓ wyższa od ceny węgla krakowskiego i dąbrowskiego.

— **REKRUTACYA ROBOTNIKÓW ROLNYCH DO FRANCYI** odbędzie się w krakowskim Urzędzie pośrednictwa pracy w dniach 1 i 2 października, zaś w Nowym Sączu w dniach 4, 5 i 6 października.

— **ECHA TAJEMNICZEGO ZGONU DZIEWCZYNY PRZY UL. TOPOLOWEJ.** Śledztwo w sprawie afery kokainistycznej zostało już przez policyę ukończone. Aresztowanie w związku z tragicznym zgonem Burkównej przy ul. Topolowej: Mieczysław Kral i Henryk Landau zostali wczoraj odstawieni do więzienia sądu okręgowego karnego w Krakowie.

— **WIELKIE WŁAMANIE W WIELICZCE.** Przed kilku dniami włamano się do lokalu Pow. Kasy chorych w Wieliczce. Złodzieje rozbiwszy kasę ogniotrwałą skradli w gotówce przeszło 16 milionów mp. oraz dowód ubezpieczenia w Tow. Ubezpieczeń w Krakowie na 3 miliony mp. Śledztwo w toku.

Minister spraw wewnętrznych dr. Kiernik w Krakowie

Wczoraj w południe przybył do Krakowa minister spraw wewnętrznych dr Kiernik w towarzystwie radcy min. dra Górskiego. W przejeździe zatrzymał się minister w Trzebini skąd udał się w towarzystwie wojewody dra Gałeckiego samochodem do Chrzanowa.

Na dworcu krakowskim oczekiwali przybycia ministra prezydent m. Federowicz z wiceprezydentami, dowódca O. K. gen. Czikiel, rektor Uniw. Jag dr Łoś kurator Owiński. starosta dr Bal, prezesi sądów krakowskich, przedstawiciele dyrekcyi kolei, poczt i Izby skarbowej, prezes Izby handlowej Epstein, naczelnicy wydziałów województwa, dyrektor policyi dr Rękiewicz, zastępca komendanta okręg. pol. państw. Buszek z oficerami policyi i in.

Na peronie ustawiła się kompania honorowa policyi, przed frontem której przeszedł p. minister po opuszczeniu wagonu i wysłuchał raportu. Po oficyalnem powitaniu przez naczelników władz i wojskowości złożył p. minister wizyty wybitnym osobistościom, a następnie zwiedził szkołę przodowników policyi. Po śniadaniu wydanem przez prezydenta miasta przedstawił p. ministrowi w salonach województwa p. wojewoda naczelników wydziałów z personalem urzędniczym. Pan minister wyraził uznanie dla fachowej i ofiarnej dla państwa i społeczeństwa pracy urzędników małopolskich, którzy byli pionierami służby administracyjnej w innych dzielnicach Rzeczypospolitej, a doświadczeniem swojem i obywatelskiem pojmowaniem obowiązków stali się w wielu wypadkach wzorem dla młodszych swoich kolegów z innych dzielnic.

Następnie przyjął p. minister na posłuchaniu szereg przedstawicieli tutejszych władz i urzędów, m. in. prezesa żyd. gminy wyznaniowej dr Rafała Landaua z członkami prezydyum, delegacyę krak. Związku kupców, przedstawicieli społecznego urzędu walki z lichwą i stowarzyszenia ochrony lokatorów.

W nocy wyruszył p. minister w towarzystwie wojewody dra Gałeckiego w dalszą podróż inspekcyjną po województwie.

Opłakany stan finansowy gminy miasta Krakowa.

Wczoraj wieczorem odbyło się w magistracie krakowskim zapowiedziane przed kilku dniami posiedzenie posłów i senatorów, wchodzących w skład Rady m. Krakowa, wspólnie z komisyami parlamentarnemi wszystkich klubów radzieckich. Prezydent m. Federowicz przedstawił zebranym opłakane położenie finansowe gminy, która w bieżącym miesiącu zalega jeszcze z zapłatą części płac urzędniczych, a na nadchodzący miesiąc dotychczas nie posiada żadnych środków pieniężnych. Wydatki od maja do września br. wzrosły 9-krotnie, a nadto rząd, który do ubiegłego miesiąca udzielał gminie zaliczek na ściągane przez miasto podatki, obecnie ograniczył kredyty te do minimum. Wobec szczupłości dochodów gmina znalazła się wprost w położeniu bez wyjścia.

Po dłuższej dyskusyi uchwalono odnieść się do rządu z przedstawieniem tej sytuacyi i zażądać dostatecznych kredytów na pokrycie nadzwyczajnych wydatków gminnych.

Groźny pożar baraków wojskowych w Bonarce

W nocy z czwartku na piątek wybuchł pożar w barakach wojskowych 1-go pułku kolejowego w Bonarce. Zapaliły się drewniane zabudowania, w których mieściły koszary podoficerów, a ze względu na sąsiadujące z płonącym barakiem magazyny z benzyną, wzmagający się pożar stawał się coraz niebezpieczniejszym. Akcyę ratunkową podjęło wojsko, a kiedy usiłowania żołnierzy okazały się daremne, i pożaru nie zdołały zlokalizować, zawezwano pomocy krakowskiej i podgórskiej straży ogniowej, które przybyły na miejsce w sile 4-ech plutonów. Po dłuższej pracy ogień został zlokalizowany. Spłonęła doszczętnie połowa jednego baraku mieszkalnego, ocalały jednak magazyny z benzyną, dzięki czemu uniknięto grożącego wybuchu benzyny.

Podrabiane banknoty studolarowe

Jak się dowiadujemy, w ostatnich dniach wykryto w Krakowie fabrykę fałszowanych banknotów studolarowych. Fałszowanie studolarówek, polegało na niezwykle sprytnem przerobieniu noty jednodolarowej na studolarowy banknot. Mianowicie prócz zmiany napisów dorabiali fałszerze do czternastu jedynek znajdujących się na każdym banknocie po dwa zera. Falsyfikaty były podobno łudząco podobne do prawdziwych banknotów. Policya dokonała w tej sprawie szeregu aresztowań i skierowała sprawę do sądu.

KOMUNIKATY TEATRALNE I KONCERTOWE

„NIEPRZYJACIÓŁKA" W „BAGATELI". Dziś po raz czwarty ukaże się ejdna z najbardziej interesujących sztuk obecnego repertuaru scen zachodnich włoskiego autora O. Nikodemi'ego p. t. „Nieprzyjaciółka". W „Nieprdzyjaciółce" w głównych rolach przyjmują udział czołowe siły „Bagateli" z pp. Kozłowską, Sznage-Andruszewską, Hełsicką, Horecką, Brzeskim, Kwiatkowskim, Nowakowskim (reżyser), Noskowskim, Zbuckim na czele.

„PROCES ROZWODOWY PANI B. W BBAGATELI". Dziś i jutro na popołudniowych przedstawieniach po zniżonych cenach ukaże się znakomita komedya Sidney'a Garrick'a (autora Kobiety która zabiła) p. t. „Proces rozwodowy Pani B." z pp. Modzelewską, Hellen, Nowakowskim (reżyser), Noskowskim, Szubertem i Wesołowskim.

KONCERT EMANUELA FEUERMANA, znakomitego czelisty odbędzie się dziś tj. w sobotę 22 bm. o godz. 8 wieczór w St. Teatrze.

—o-o—

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota „Okna".

Z OPERY I OPERETKI.

Sobota 22 bm. o 7.30 w. „Żydówka", występ p. Szlezynger-Stokowskiej i I. Manna.

TEATR „BAGATELA".

Sobota „Nieprzyjaciółka".

Przegląd gospodarczy.

Terminy subskrypcyi

Dnia 15 października br. „Agrochemia" Fabryka sztucznych nawozów i innych przetworów chemicznych Sp. Akc., IV. em., 40000 szt. akcyj po 500 Mp. nom. jedna nowa na 16 (!) sztuk akcyj koprzednich emisyj po cenie em. 25000 Mp plus 3000 od każdej akcyi tyt. kosztów konfekcyi; uczestn. w zyskach od 1 stycznia 1923 r.; zgłoszenia i wpłaty przyjmuje Polski Bank Przemysłowy we Lwowie i Sląski Bank Przemysłowy w Bielsku, oraz wszytkie oddziały tych banków. (M. P. 212).

(Zauważyć należy, że kapitał akcyjny podwyższony został z 80 na 100 milionów, powinnaby zatem wypaść 1 akcya nowa na 4 stare. Akcyonaryusze otrzymują przy tym systemie emisyi zaledwie jedną czwartą jej część!!)

Z RYNKÓW KRAJOWYCH.

Nafta. Borysław 20. 9. Cena roky wynosi 53 milj. za wagon. Na rynku bruttowym zaznacza się ożywienie. Płacono za 1132 procent w milj. mp. (W nawiasach ceny z ubiegłego tygodnia)- Zofia 150 (130), Silvia Plana 98 (85) Brugger Konrad 75 (60), Monte Carlo Oil Spring 38 (39), Photogen 46 (34), Gottfried 44 (38), Sieghard 21 (18,5), Union Limanowa 48 (42), Józef Galicja 30 (20), Horodyszcze Galicja 22 (16), Pontresina Galicja 36 (27), Pontesina British 4.5 (3,8), Berta 8 (5,5), Wulcan Mary Padua 42 (34), Mary Padua 23 (19), Milano 22 (16), Pogoń 17 (14). Za 1116 notowano: Ap0llo 11 morgów 17 (14), Toniusin II 12 (9,5).

Lwów, 20. 9. Tow. Silvia Plana dowiercilo szyb Ratoczyn z prorukcyą 3 wag. dziennie, oraz małą produkcyą gazu. Firma Fanto przeprowadza fuzyę ze spółką naftową. Dr Segal Lischütz i Miernik. Według pogłosek cena sprzedaży wynosi 2 i pół milj. dol.

—o—

PRZEPISY DLA HANDLU NA GÓRNYM SLĄSKU. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zwraca uwagę na poniżej przytoczone przepisy, obowiązujące przy wykonywaniu handlu na Górnym Śląsku, których nieznajomość naraża przedstawicieli tutejszych firm, wyejżdżających celem zawarcia trnazakcyi na Górny Sląsk, na różne trudności.

1) Do wykonywania handlu wędrownego na Górnym Śląsku niezbędną jest karta na przemysł wędrowny w myśl § 61. niemieckiej ordynacyi przemysłowej, którą wydaje Wojewódzki Sąd Administracyjny w Katowicach.

2) Do uprawniania handlu hurtownego żywnością i paszą potrzebne jest na terenie Górnego Śląska na podstawie rozporządzenia w przedmiocie handlu środkami żywnościowemi i zwalczania handlu paskowego z dnia 24. czerwca 1916 (R. G. B1 581), które nadal obowiązuje, osobne piśmienne zezwolenie starosty.

3) Dla komiwojażerów potrzebna jest na podstawie paragrafu 44, 44a ordynacyi przemysłowej karta legitymacyjna, którą wystawia naczelnik urzędu okręgowego.

OPŁATY WYWOZOWE. W sprawie opłat wywozowych od drzewa iglastego, nieobrobionego, projektowane jest w sferach rządowych uregulowanie tej sprawy w tej formie, iż opłaty wywozowe mają wynosić: dla osiki i budulca — 40 proc. zysku eksportowego, dla papierówki i kopalniaka 75 proc. Odpowiednie rozporządzenie ma się w tych dniach ukazać w Dz. Ustaw.

PODATEK PRZEMYSŁOWY OD OBROTU. Wykaz kwot wpłaconych do kas skarbowych jako podatek przemysłowy od obrotu w lipcu rb. jest następujący:

Brześć nad Bugiem	1,101 milionów
Kielce	8,931 milionów
Wilno	3,090 milionów
Białystok	2.495 milionów
Lublin	3,049 milionów
Lwów	6,200 milionów
Kraków	11,703 milionów
Łódź	29,376 milionów
Grudziądz	2,565 milionów
Poznań	7,380 milionów
Łuck	1,059 milionów
Warszawa	33,305 milionóv

Ogółem wpłynęło w całej Polsce 110 miliardów 155 milionów.

Z giełdy.

Kraków, 21 września.

Na giełdzie akcyi zaznaczyła się i dziś lekka tendencya zwyżkowa. Mocniejsze cokolwiek były Górka, Siersza Górnicza, Parowozy. P. Nafta, Trzebinia żelazo; Trzebinia mydło; Chodorów i Cmielów. Żywszem zainteresowaniem cieszył się Impex, który też uzyskał poważną zwyżkę. Dość znacznie osłabiły się Tepege. Reszta akcyi utrzymana.

Po giełdzie notowano: Gazy 5.700—5.800; Jaworzno 4.100—4.150; Chybie 1.800—1.850.

Akcye bankowe, handlowe i przem.:

	Transakcye	
	21 VIII.	20 VIII.
Polski Bank Przem. I-VIII	76—78	78
Bank Hipoteczny	205	—
Bank Małepolski	132—136	—
Ziemski Bank Kredyt.	40—43	45
Powszechny Bank Kred.	22,5—27	23—24
Bank Komercyalny I—IV	—	—
Bank Zw. Sp. Zarobkow.	—	—
Polskie Tow. handl.	81—83	80—83
Handl. Sp. akc. „Impox"	1,5—1.9	—
„Pharma" Mag. Jawornicki	125—130	132
Tow. han. Bracia Rolniccy	—	—
„Polski Glob"	—	—
C. Hartwig, Poznań	—	—
Żegluga Polska	—	24.5—25
Warsz.Tow.Trans.i Zeglugi	—	—
Zieleniewski I—IV	1950—2000	1900—2025
H. Cegielski, Poznań	142—146	140—147
Parowozy I-III.	115—125	112—118
„Antomotor" fabr.samoch.	60	—
„Lemiesz" fabr. masz. roln.	—	—
„Trzebinia" żel.	160—185	145—150
Żakłady amunic. „Pocisk"	—	—
Huta żelazna, Kraków	—	—
W. Kucharski fabr. metal.	—	—
Herzfeld-Victorius, odl. żel.	—	—
Fab.Portl.-Cem.Szczakowa	—	—
„Górka" fabryka cementu	2650—2700	2600—2625
Sierszańskie Zak. Gór. S. A.	1200—1250	1200
„Tepege" Tow. dla prz. gór.	735—770	780—810
Ska akc. przem. naft. i g. z.	—	—
Karpackie Tow. naftowe	—	—
Akc. Tow. naft. „Galicya"	—	—
A. T. dla przem. oleju skal.	—	—
Polska Nafta	112—125	—
„Pokucie" Naft. Sp. akc.	—	—
„Oikos" T. A.	—	750
„Stong" Przem. drzewny I.	—	—
„Pezet" Powsz. zakł. bud.	—	—
Syndykat koszyk. Kraków	230	—
Fabr. przet. tł. w Trzebini	800	—
„Krakus" Zj.fab.prz.wysk.	180—185	180—185
Fabr. cukru w Chodorowie	860—925	850—880
Fabr. porcel. w Cmielowie	245—260	240—250
elektr. w Sierszy I-IV	70—75	74
S. W. Niemojowski	160—165	160
Fabr. kapeluszy w Myślen.	—	—

Giełda warszawska

Giełda warszawska z dnia 21 b. m. (PAT). Dolary Stanów Ziedn. tranzakcya 288.000—285.000. Belgia tran. 14980—14200, Berlin tranzakcya 0.0028, Gdańsk tranzakcya 0.0028. Holandya tranz. —.— Londyn tranz. 1,365.000—1,296.000, Nowy Jork tranz. 298.000—285.000. Paryż tranzakcya 17.700—16.900, Praga tranz. 8600, Szwajcarya tranzakcya 50.400, Wiedeń tranz. 405. Włochy tranz. 12.800.

Warszawa 21 b. m. (PAT.) Giełda. Akcje Podane cyfry rozumieją się w tysiącach Mp. Bank dyskont., Warszawa 925—900, Bank handl., Warszawa 1700—1753, Bank dla handl. i przem., Warszawa 221½ Bank Kred., Warszawa 140—125, Bank Małopolski, Kraków 115—125, Bank Przemysłowy Lwów 71½—72—70, Bank zachodni —.—, Bank zjedn. ziem polskich —.—, Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 385—380, Bank współdz. —.—, Bank zw. ziemian 80. Bank wileński prywatny 190—185, Sole potasowe 1200—1100, Pals —.—, Wildt 185—170, Cukier, Warszawa 7700—8400—8000, Cegielski 150—132 Modrzejów 1275—1300, Rudzki 615—640, Ursus —.—, Parowozy 120—117—118, Zegluga 28—30, Spirytus 475—525—500, Polska nafta 110, Siła i Swiatło 177½—180, Cmielow 290—310—285, Starachowice 1075—1015, Pocisk 180—170, Zieleniewski 1800—1825, Chodorów 800—850, Trzebinia —.—,

Giełda zurychska

Końcowe kursa dewiz w Zurychu z 21 bm. (PAT.) Berlin 0.00000.4.4 (0.00000.2,7), Holandya 221¼ (221½), N. Jork 565 (565½), London 25.68 (25.68), Paryż 33.35 (33.50), Medyolan 25.30 (25.30), Praga 16.95 (16.96¼), Budapeszt 0.03.05 (0.03.10), Bukareszt 2.55 (2.60), Belgrad 6.10 (6.10, Sofia 5.30 (5.32), Warszawa 0.0018 (0.0020) Wiedeń 0.0079⅝ (0.0079⅝), Austr. korona stempl.) 0.0080 (0.0080).

—o—

Kraków, 21 września PAT. Giełda zbożowa: Pszenica targowa 950.000 loco Słotwina, pszenica dworska 1,100.000 loko Kocmyrzów, żyto prima 600.000—625.000, mąka żytnia 70% poznańska 1.053.000. Tendencya silna. Żyto do siewu poszukiwane.

Ze świata.

SKARGA DEUTSCHTUMSBUNDU ODRZUCONA. W ub. wtorek 10 bm. w wojewódzkim sądzie administracyjnym w Poznaniu odbyła się rozprawa na tle skargi, wniesionej przez zarząd chojnickiej filii Deutschtumsbundu przeciwko rozwiązaniu powyżej wymienionej filii.

Rozprawie przewodniczył prezes sądu p. Eckhardt, organizacyę zastępował członek zarządu tejże p. Schultz, stanowisko władz administracyjnych popierał nadkomisarz Lisowski.

W wywodach p. Schultz starał się zbić stanowisko władz w odnośnem zarządzeniu, próbując udowodnić, że czyny karygodne popełniał kierownik filii Scherf i to jako osoba prywatna a Deutschtumsbund z postępowaniem jego nie miał nic wspólnego. Przedstawiciel władzy odparł twierdzenie p. Sch., wykazując niezbicie wrogą działalność antypaństwową w ogóle a szczególnie filii chojnickiej i prosił o odrzucenie skargi.

Sąd administracyjny po naradzie uznał rozwiązanie wymienionej filii Deutschtumsbundu za prawomocne i odrzucił skargę. Koszta sądowe nałożone zostały powodowi.

REORGANIZACYĘ UNIWERSYTETÓW WE WŁOSZECH przeprowadza obecnie rząd włoski. Liczbę uniwersytetów państwowych zredukowano do 10. Pozostałe wszechnice utrzymują tylko znaczne subsydya rządowe.

BIERNY OPÓR W TEATRACH WILEŃSKICH wybuchł onegdaj na tle żądań ekonomicznych.

SMIERĆ Z POWODU WYMIERZONEGO POLICZKA? Dnia 18 października u. r. zdarzył się w tramwaju z Stammersdorf do Wiednia następujący wypadek: Szewc Karol Toerock pozwolił handlarzowi Bertholdowi usiąść na rukzaku, w którym znajdowało się kilka par obuwia. Po pewnym czasie zarzucił Toeroek Bertholdowi, że ten usiłował wykraść obuwie. Oburzony z powodu rzuconego nań podejrzenia Berthold wymierzył Toeroekowi kilka policków. Toeroek, gdy przyszedł do domu po tej przygodzie, począł się skarżyć na dotkliwy ból głowy. W dwa dni później zmarł Toeroek w szpitalu wiedeńskim z powodu przekrwienia mózgu. Lekarze wydali orzeczenie, z którego wynikało, że przyczyną śmierci było spoliczkowanie Toeroeka w tramwaju. W biegu dochodzenia okazało się, że Toeroek w roku poprzedzającym jego śmierć pozostawał z powodu chronicznego alkoholizmu pod obserwacyą lekarską. Śladu uderzeń wymierzonych mu przez Bertholda nie można było stwierdzić. Wobec tego na rozprawie w jednym z sądów wiedeńskich Berthold został zwolniony od winy i kary. Mimo tak przychylnego dla Bertholda wyniku śledztwa i rozprawy jeden pozostaje morał dla zbyt krewkich: Ostrożnie z policzkami!

—o-o—

Nakładem Gal. Sp. Wydawn. Red. Nacz. Ign. Schwarzbart. Red. odpow. Jakób Freund. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Orzeszkowej 7.